

Tego jeszcze nie było...

# „Gershwin & Gershwin”

I poszła fama po mieście: bilety na premierę po 70 złotych i jeszcze kupić nie można. Gdzie? W „Grotesce”... Co? „GERSHWIN & GERSHWIN”... Co to? Spektakl muzyczny wyprodukowany przez Teatr Ludowy w gościnnej reżyserii Jana Szurmieja. Światowe przeboje, po polsku, w tłumaczeniu Andrzeja Ozgi. Śpiewają brawurowo Marta Bizoń, Przemysław Branny i Rafał Dziwisz. Gra na żywo zespół muzyczny w świetnym składzie pod kierunkiem autora aranżacji Jerzego Kluzowicza. Ponoć obowiązują wyłącznie kreacje bardzo wieczorowe...

Wszystko to już było w minioną sobotę...

Przypadające w tym roku stulecie urodzin wspaniałego, amerykańskiego kompozytora George'a Gershwina (każdy na świecie zna „Błękitną rapsodię”), Teatr Ludowy chyba jako pierwszy na świecie uczcił realizacją sceniczną. Potwierdziła ona niebawem talent wokalny, temperament, urodę i możliwości sceniczne głównie młodej artystki Marty Bizoni. Dziewczyna śpiewa, tańczy, wygląda(!), szaleje na scenie, a panowie stanowią jej tło lub tworzą z nią udanie duety i tria wokalne bądź taneczne. Nim krytycy rzucą się na spektakl, by wynaleźć w nim tysiąc ułomności (bo oni biedni nie mogą znaleźć radości na żadnym przedstawieniu; tak zajęci są problemem: do czego by się tu...), ja z radością odnotować chcę elegancję wieczór pełen doskonałej muzyki, pięknych głosów i miłego towarzysztwa. Idealna propozycja teatralna na karnawałowy wieczór.

Sobotniego wieczoru gości witała nie tylko dyrekcja Teatru Ludowego a przede wszystkim państwo Ewa i Janusz Bieleccy, jako że to oni, miłośnicy teatru i talentu Marty,

są współproducentami (po raz pierwszy w powojennej historii miasta) spektaklu, jako firma Super Krak S.A. Bravo! Któryż teatr na garnuszu wojewody mógłby sobie

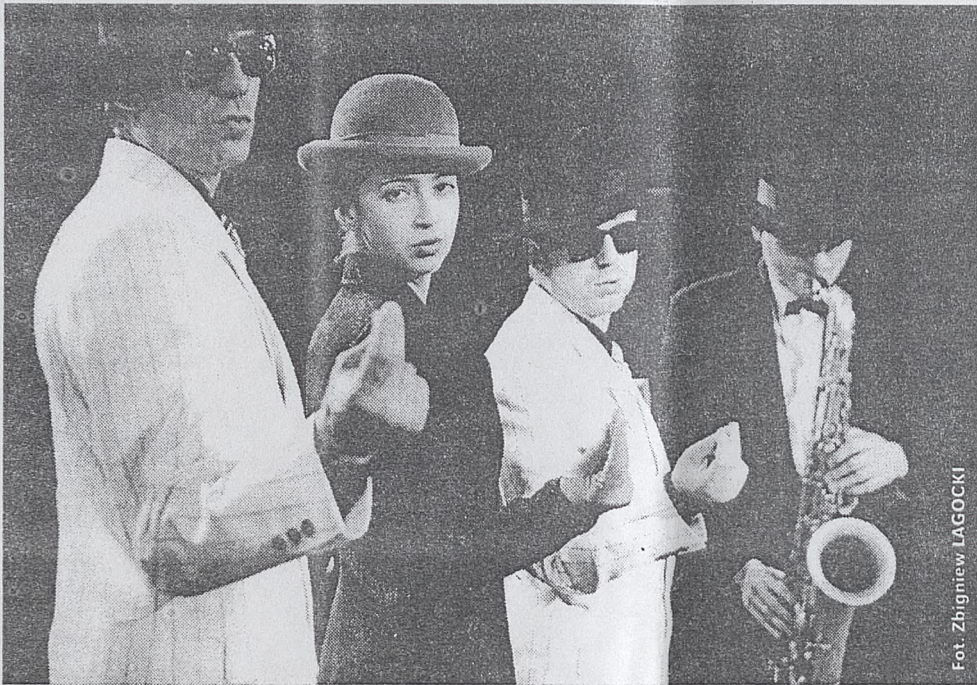
pozwolić na takie przedstawienie. To głównie pracownicy firmy wykupili owe drogie bilety. I bawili się świetnie.

Na sali i na popremierowym bankiecie wzrok padał na znakomitych gości: a to proroctor UJ prof. Franciszek Ziejka, a to Zygmunt Konieczny, a to Jacek Cygan (z Warszawy), a to państwo Bogdanowiczowie (z Frankfurtu), a to prezes Bogusław Nowak (z Radia Kraków), politycy, artyści, biznesmeni. Najpierw spektakl, potem brawa, bisy, kwiaty, potem szampan, wino, ka-

napeczki i kelnerzy w białych rękawiczkach. No i ten tradycyjny teatr w teatrze czyli gratulacje prawdziwe i fałszywe...

Spektakl „Gershwin & Gershwin” został jeszcze w sobotni wieczór zaproszony na Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Po kilku prezentacjach gościnnych w „Grotesce” spektakl wróci do macierzystego teatru. Ceny już wróciły do normalności. Karnawał trwa, warto go spędzić m.in. z Gershwinem...

Barbara NATKANIEC



Na zdjęciu: Marta Bizoń (Gwiazda), Rafał Dziwisz (George) i Przemysław Branny (Ira)

W Teatrze Ludowym rozsypał się worek z premierami

## Kraksa na koniec wieku

Teatr Ludowy inauguruje nowy rok aż trzema premierami. Po pierwszych pokazach spektaklu poświęconego George'owi Gershwinowi, w najbliższych dniach zobaczymy na dużej scenie widowisko „Koniec wieku”, a na scenie „Pod Ratuszem” „Kraксе” Friedricha Dürrenmatta.

Już w sobotę teatromanii będą mogli wziąć udział w spektaklu według scenariusza i w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego „Koniec wieku”. Jego pierwsza część rozgrywać będzie się wśród krakowskiej bohemy artystycznej i krakowskiego „kabaretu szalonego”. Twórcy zaprezentują pełne rozpasanie, nocne dyskusje o sztuce i filozofii pograżone w oparach absyntu i porannych mgieł unoszących się nad Jamą Michalika. Zobaczymy zwątpienie, rozpacz, lęk przed nieznaną nową erą, przypominając sobie takich twórców jak Przybyszewski, Wyspiański, Kasprzowicz, Tetmajer, Miciński, Brzozowski i Ruffer.

Z tego niepokojącego, pełnego tajemnic uroku świata młodopolskiej cyganyerii przeniesiemy się we współczesne nam czasy. W drugiej części przedstawiony zostanie tekst Edwarda Stachury „Missa pagana”, inkrustowany największymi przebojami światowego rock'n'rolla. Będzie to właściwie koncert pełnej ekspresji grupy „Kurtyna Siemiradzkiego”, w której składzie wystąpią: Dorota Berny, Grzegorz Łukawski, Piotr Piliński, Maurycy Polaski i Jacek Wojciechowski. Scenografię do widowiska zaprojektowała Anna Sekuła, muzykę skomponował Krzysztof Szwałgiel, a stroną choreograficzną zajął się Jacek Tomasik.

W opowiadaniu „Kraкса”, które wyreżyserował Tomasz Obara, autor stawia przed widzami pułapki, wciąga widza w grę, każe śledzić watek sensacyjny gimnastykując umysł i emocje, prawdziwe sensory ukrywając głębiej. Scenografię do przedstawienia, którego premiera przewidziana jest na 25 stycznia, przygotowała Elżbieta Krywsza. Grają w nim krakowscy aktorzy starszego pokolenia. Wśród których zobaczymy Jerzego Bińczyckiego, który na scenie „Ludowego” wystąpi gościnnie. Oprócz niego zagrają Władysław Bulka, Zdzisław Klucznik, Sławomir Sośnierz i Tadeusza Szaniecki. (MSZ)

Poprzez Sukiennice

## Spojrzenie warszawskie

Galeria ZPAP w Sukiennicach udostępniła swój reprezentacyjny salon młodym artystom warszawskim. 12 uczestników wybranych zostało przez komisarzy ekspozycji malarce parając się również tkaniną artystyczną Ewę Zapolską. Co łączy uczestników wystawy — przynależność do Związku Polskich Artystów Plastyków. To chyba jedyna wspólna cecha, bowiem uprawiają twórczość diametralnie różną jak różną są tendencje w sztuce współczesnej.



Takimi biegunowymi postaciami jest hiperrealista wychowanek prof. J. Tarasina Janusz Dziurawiec. Z wiernością szczegółu mogącego konkurować z fotografią maluje góry. Miłośnicy Tatr i to w wysokich parciach rozpoznają na jego płótnach znane sobie przejsia. Diametralnie różną postawę reprezentuje (choć to nieładnie o damie, ale najstarsza wśród uczestników po-

kazu) Anna Buczkowska jest zarówno malarzką i wychowanką sławnego W. Sadleja nowatora w dziedzinie tkaniny. Artystka w ciekawy sposób łączy w swoich abstrakcyjnych kompozycjach malarstwo, tkaninę przydając im czasem walory reliefu rzeźbiarskiego. Prace młodych warszawiaków świadczą, że trudno po dyplomie wyzwolić się z obciążenia jakim jest indywidualność profesora. Szczególnie widać to w pracach dyplomantów profesorów R.



## Wystawa Teresy Świeży-Klimeckiej Przelać morze na płótno

— Z okien jej pracowni przy ulicy Emaus widać: z jednej strony brzegi Rudawy, z drugiej zaś piętrzącą się na stoku malowniczą zabudowę i ogrody Salwatora — pisze o malarstwie Teresy Świeży-Klimeckiej sam Ignacy Trybowski. — Wista, Rudawa, Salwator, wzgórze św. Bronisławy z kopcem Kościuszki, Sikornik, okolice Łasku Wolskiego ku Tyńcowi — najpiękniejszy podkrakowski pejzaż — inspirował wielu artystów. Należy do nich również Klimecka, której wystawę można oglądać w hotelu „Logos”.

Urodzona we Lwowie artystka, od wielu lat żyje i tworzy w Krakowie. Tu ukończyła Akademię Sztuk Pięknych, gdzie „wymalowała” dyplom u prof. Zbigniewa Pronaszki. Brała udział w ponad stu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju oraz zagranicą (m.in. Lyon, Berlin). Dziś w pomieszczeniach hotelu przy ul. Szujskiego 5 pokazuje zbiór prac, który zatytułowała „Pejzaże Polskie od Bieszczad do Baltyku”.

— Lubię malować wodę i niekoniecznie musi to być morze — mówi Teresa Świeży-Klimecka, autorka m.in. „Piany morskiej”, „Zachodu słońca” i „Brdy”. Jej fascynacja doceniona została przez Stowarzyszenie Marynistów Polskich, które przyznało malarce swoją srebrną odznakę.

Wśród kilkudziesięciu eksponowanych obrazów możemy zobaczyć również sporą porcję „krakowianów”. Przy pomocy pędzla utrwaliła na płótnie techniką laserunku (— Przedtem malowałam „grubo”, wręcz w nim rzeźbiłam — wyjaśnia artystka) m.in. młyn w Ojcowie, Bielany, Pieskową Skalę i Salwator. — Świeżanka jest konsekwentna w malowaniu swojego własnego świata i w nim jest sobą — opisuje twórczość artystki Ignacy Trybowski. — Szczere, bezpośrednie wyposażenie nie pozwala jej być kimś innym. Jest w tym rzetelność i odpowiedzialność wobec samej siebie. To też zachwyt nad urodą świata w jej malarstwie artystki udziela się naszej wrażliwości.

Nie dodać, nie ująć. (ART)



**POLSKIE  
RADIO  
KRAKÓW**

— 68,75 FM —

O tym programie  
decydują słuchacze  
**LISTA PRZEBÓJÓW**  
**Radia Kraków**  
**68,75 MHz**  
**101,6 Mhz**  
**Codziennie nowe**  
**proponujemy,**  
**co tydzień**  
**podsumowanie**  
**SOBOTA**  
**godz. 19.10 – 21.00**

To co dzieje się  
na liście zależy  
tylko od Ciebie!  
Nasz adres:  
31-153 Kraków, ul. Szlak 71.  
Głosować można również  
telefonicznie  
od poniedziałku do piątku  
w czasie  
„PROPOZYCJI DO LISTY”  
(godz. 15.05 – 16.00)  
KRAKÓW: 423-32-22,  
TARNÓW: 218-444,  
NOWY SĄCZ: 443-77-99  
Listę przebojów  
Radia Kraków drukuje  
co środę  
„Gazeta Krakowska”

**LISTA PRZEBÓJÓW**  
**Radia Kraków**  
**notowanie 356**  
**10.01.1998**

- 1.5. 6. Jon Bon Jovi - Janie don't take your love to town
- 2.1. 7. Celine Dion / Barbara Streisand - Tell him
- 3.3. 8. Budka Suflera - Strefa półcienia
- 4.2.10. Edyta Górniak - When you come back to me
- 5.8. 4. Bryan Adams - Back to you
- 6.4. 9. Fools Garden - Probably
- 7.11.6. Kingsize - Pozwól trwać
- 8.16.3. Perfect - Niepokonani
- 9.6. 9. Phil Collins - The same moon
- 10.13.2. U-2 - If God will send his angels
- 11.7. 5. De Mono - Paparazzi
- 12.10.5. Genesis - Shipwrecked
- 13.19.2. Chris Rea - The blue cafe
- 14.N. Sheryl Crow - Tomorrow never dies
- 15.17.2. Spice Girls - Too much
- 16.N. Robert Gawliński - Tacy jak ja
- 17.9. 3. Toni Braxton - How could an angel break my heart
- 18.14.7. Natalia Kukulska - W biegu
- 19.N. Varius Artists - Perfect day
- 20.12.4. Piasek - Mooniej
21. Dżem - Tylko dla wybranych
22. Joe Cocker - Tonight
23. Zucchero - Va Pensiero
24. Queen - No one but you
25. T.Love - Jest super
26. Aerosmith - Pink
27. Stanisław Sojka - Nie ma drugiej takiej
28. Budka Suflera - Nowa wieża Babel
29. Paul McCartney - Beautiful night
30. Enya - Only if



PRZEKRÓJ  
31-012 KRAKÓW  
ul. Reformacka 3

Nr 12 z dn. 22 - 03 - 98

## Stulatek Gershwin

Świetne piosenki w profesjonalnym i żywiołowym wykonaniu to największy atut widowiska „G&I Gershwin” krakowskiego Teatru Ludowego. Przebojów, napisanych pomiędzy wojnami przez słynny duet kompozytorsko-tekściarski George’a i Irę Gershwinów, słucha się z prawdziwą przyjemnością. Choć broadwayowskie musicale (główny element scenografii Sabiny Bicz stanowią stare afisze teatralne), do których były one komponowane, w większości nie wytrzymały próby czasu, piosenki do dziś bronią się świetnie.

To samo w jakimś sensie odnosi się do granego na Scenie Groteski spektaklu, który, poza zabawną historyczną introdukcją, jest właściwie recitalem trójki uzdolnionych „głosowo” krakowskich aktorów – Marty Bizoń, Przemysław Brannego i Rafała Dziwisza. Autor scenariusza, choreograf i reżyser, Jan Szurmiej, nie znalazł (a może i nie szukał) pomysłu spajającego całość. Nie przeszkadza to jednak widzom bawić się razem z młodymi ludźmi obdarzonymi iście diabelskimi temperamentami.

Rozpoczyna się od nostalgiczno-zabawnego wstępu, w którym poznajemy niektóre fakty z życia rodziny Gerszowiców, która przywędrowała do Stanów z Petersburga. Stylizowane na stare fotografie przezrocza towarzyszą opowieści o rodzinnej prehistorii, która, niestety, po kilkunastu minutach się urywa i od tej pory o losach słynnych braci niczego się już nie dowiemy. Zgoda, życie ustępuje sztuce, ale trochę żal, że w drugiej części spektakl nie posiada spójnej fabuły.

Trudno jednak tak bardzo narzekać, bo mamy okazję posłuchać pokaźnego wyboru piosenek – świetnie, lekko zaśpiewanych i dobrze zaaranżowanych (brawa należą się zespołowi muzycznemu pod kierunkiem Jerzego Kluzowicza). Program, zbudowany ze zróżnicowanych w tempie i nastroju utworów-etiud, wymaga doskonałego warsztatu i... niezłej kondycji. Aktorzy wcielający się w postaci braci Gershwinów i Gwiazdy są perfekcjonistami. Nie tylko efektownie interpretują stare szlagiery, ale niestraszne im brawurowe nieraz popisy choreograficzno-aktorskie (jak choćby w dowcipnej, rozwibrowanej południowym rytmem piosence o rumbie). Nic więc dziwnego, że publiczność domaga się bisów, a po wyjściu z teatru każdy nuci ulubioną melodię urodzonego dokładnie sto lat temu George’a Gershwina.

AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK



Marta Bizoń, Przemysław Branny; fot. Zbigniew Łagocki



# Tylko śpiew

TEATR LUDOWY. Szurmiej awangardzista

**D**ługo zastanawiałem się nad przesłaniem tego jubileuszowego widowiska, którego tytułowymi bohaterami są bracia Gershwinowie. W końcu zrozumiałem: liczy się tylko śpiew.

W uchwyceniu myśli przewodniej, jaką zawarł w wyreżyserowanym oświadczeniu scenariuszu, Jan Szurmiej nie pomaga nic a nic. Człowiek ten poprzednimi swoimi pracami przyzwyczaił widzów do lekkich, klarownych konstrukcji, a tu takie coś:

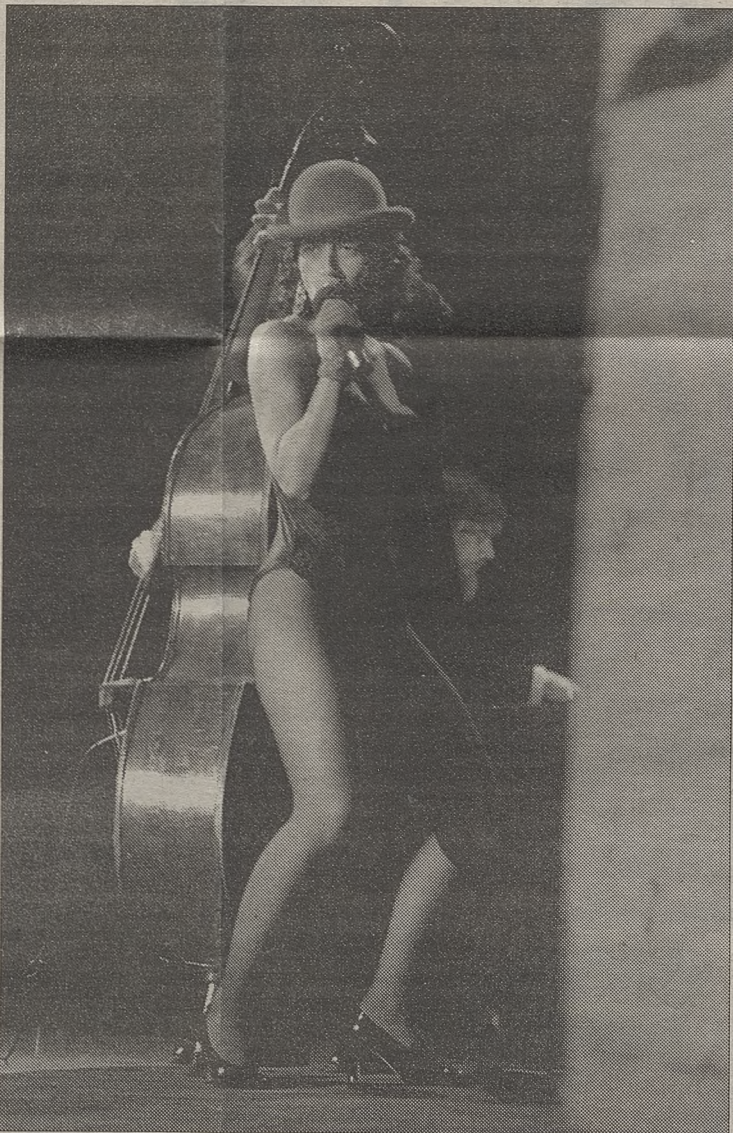
Na początku dwóch aktorów opowiada historię rodziny Gershwinów. Ich opowieść uatrakcyjnia ekran, na którym wyświetlane są przezrocza. Postaci na „archiwalnych” zdjęciach mają twarze prelegentów.

Na razie wydaje się, że wszystko rozumiemy – za chwilę pewnie rozpocznie się przetykana piosenkami sceniczna opowieść, której bohaterami będą dwaj Gershwinowie i wprowadzona na scenę „ta trzecia”, grana przez Martę Bizoń. I wtedy – niespodzianka. Zamiast oczekiwanego spektaklu następuje szereg wykonywanych pojedynczo, parami i w trójkę piosenek.

Najbardziej żywiołowa i eksponowana w całym widowisku jest Marta Bizoń, choć i panowie – dobrze śpiewający Przemysław Branny i Rafał Dziwisz mają swoje „pięć minut”.

Podjętliwy widz kombinuje: pewnie Jan Szurmiej napisał tylko początek scenariusza, zaś wyreżyserować musiał cały spektakl. Albo, może, dostał połowę honorarium i zrobił to, co słynny krakowski trębacz z wieży mariackiej („za pół grosza, pół hejnału”).

Takim podejrzliwym widzem byłem i ja, dopóki nie oślnęła mnie interpretacyjna myśl. Przerwanie ledwo zaczętego scenariusza jest jak najbardziej celowe i artystycznie uzasadnione. Dla rodziny Gershwinów liczył się tylko śpiew. Dla Szurmieja też tylko śpiew się liczy. W ogóle dla każdego szanującego się człowieka tylko śpiew liczyć się powinien. To uzasadnia chałturniczą (rzekłby ktoś nie znający się na



Najbardziej żywiołowa w całym widowisku jest Marta Bizoń.

rzeczy) scenografię w tym widowisku, sztafkowy (powie prymityw) ruch sceniczny.

Awangardowy spektakl Szurmieja w lutym grano gościnnie na scenie Teatru Groteska. Było to przygotowanie do marcowego występu na festiwalu piosenki aktorskiej we Wrocławiu. Po

Wrocławiu „George & Ira Gershwin” ląduje na deskach firmującego tę produkcję Teatru Ludowego.

MAREK MIKOS

Teatr Ludowy: George & Ira Gershwin, scenariusz, reżyseria i choreografia – Jan Szurmiej, scenografia: Sabina Bicz. Premiera: luty 1998 r.



Na scenie

## Rocznicowy Gershwin w mistrzowskim wykonaniu

Gdyby Marta Bizoń śpiewała w paryskich kabaretach, młodzińcy z całej Francji rzucaliby jej co wieczór bukiety kwiatów na scenę. Gdyby występowała w londyńskich teatrach muzycznych, rezydujący w luksusowych hotelach naftowiszejkowie arabscy przysyłaliby jej czek na poważne kwoty w twardej walucie. Gdyby urodziła się za Atlantykiem i czarowała swym głosem oraz ruchem scenicznym wymagających krytyków z Manhattanu, rekiny Wall Street rywalizowałyby o jej względy z artystyczną śmietanką Ameryki.

Ponieważ Marta Bizoń skończyła krakowską PWST, a następnie związała się na stałe z nowohuckim Teatrem Ludowym, jej talent, wdzięk i urodę mogą – na razie! – docenić jedynie polscy miłośnicy musicali, a za naręcza kwiatów, czek

z wieloma zerami oraz uwielbienie światowej elity muszą jej wystarczać gromkie brawa krakowskiej publiczności i entuzjastyczne recenzje w lokalnej prasie. Najwyższy już czas – tę uwagę kieruję do dyrektora Jerzego Fedorowicza – aby ta niezwykle uzdolniona i rozwijająca się ze spektaklu na spektakl artystka ruszyła na podbój wielkiego świata, zwłaszcza że ma w swym repertuarze mnóstwo przebojów popularnych pod każdą szerokością geograficzną (również po angielsku). Dobrym początkiem międzynarodowej kariery były ubiegłoroczne występy Teatru Ludowego w Edynburgu i w Londynie, zapowiadane zresztą w brytyjskiej prasie polonijnej przez niżej podpisanego. A ponieważ dyrektor Fedorowicz wielokrotnie dał dowody, że umie dbać o swoich aktorów, jestem pewny, iż o Marcie Bizoni będą wkrótce pisać czołowi krytycy w najbardziej opiniotwórczych pismach poświęconych sztuce muzycznej i teatralnej na świecie.

Od kilku tygodni możemy ją oglądać w przedstawieniu „George & Ira Gershwin”, przygotowanym gościnnie przez Jana Szurmieja (scenariusz, reżyseria, choreografia) z aktorami Teatru Ludowego na scenie „Groteski” w 100. rocznicę urodzin twórcy „Błękitnej Rapsodii”, „Amerykanina w Paryżu” oraz wielu przebojów, do których słowa napisał jego starszy brat Ira (a na język polski przełożył Andrzej Ozga). Gwiazdzie wieczoru towarzyszą Przemysław Branny i Rafał Dziwisz, stanowiąc znakomite tło. Cała trójka śpiewa, tańczy i rusza się na scenie w takt muzyki wykonywanej przez zespół Jerzego Kluzowicza z ogromną swobodą, brawurowo inscenizując oraz wykonując bardziej i mniej znane piosenki braci Gershwina. W dodatku czyni to z widoczną radością, dając pokaz scenicznej oglądy i panowania nad warsztatem aktorskim.

Niechaj więc miłośnicy piosenki aktorskiej czym prędzej wybiorą się do „Groteski” (po pewnym czasie spektakl przeniesiony będzie na macierzystą scenę w Nowej Hucie), by podziwiać artystów rewelacyjnie śpiewających i tańczących Gershwiną.

JERZY BUKOWSKI



Adres Redakcji

Gazeta Krakowska  
Al. Pokoju 3  
31-548 Kraków

Nr ..... z dn. ....

40 17-02-98

Premiera w Teatrze Ludowym

# Marta Bizoń pokazuje rogi



Fot. Zbigniew ŁĄGOGKI

Znana ze scenicznego temperamentu Marta Bizoń już nie raz na scenie pokazała rogi. W spektaklu „G & I Gershwin” robi to dosłownie, ściągając gustowny kapelusz, spod którego wystają czerwone różki, przekornie współgrające z imitacją księżowskiej koloratki. Ukryty w aktorce diabeł, kusi przede wszystkim męską część publiczności.

Ale zacznijmy od początku. Teatr Ludowy wraz z reżyserem Janem Szurmiejem postanowił uczcić setną rocznicę urodzin jednego z największych kompozytorów naszego wieku, autora „Błękitnej rapsodii”, „Amerykanina w Paryżu” czy niezapomnianego przeboju „Summertime”. Jak moge się domyślać po obejrzeniu spektaklu, w początkowych zamierzeniach miało to być przedstawienie oparte na życiu artysty. Dla tego też całość rozpoczyna się opowieścią o losach żydowskiej rodziny z Petersburga, która pod koniec XIX wieku wyemigrowała do USA.

Dialog Rafała Dziwisa i Przemysława Brannego zosta-

je tu poparty stylizowanymi na starość, wyświetlanymi fotografiami, przedstawiającymi przodków kompozytora. Kiedy jednak dochodzi do narodzin Georga i jego brata Ira, którzy dostają pierwsze pianino, tworząc na nim swoje piosenki, aktorzy z zapalem zaczynają je śpiewać, zapominając o pierwotnym pomysle. Reżyser nawet na zakończenie nie wrócił do tej koncepcji, przez co zburzył strukturę teatralną spektaklu, zmieniając go w recital.

I właśnie „G & I Gershwin” należy traktować jako recital w wykonaniu trójki artystów z towarzyszeniem zespołu muzycznego, pod kierunkiem J. Kluzowicza. Wówczas już spokojnie

można napisać, że Marta Bizoń, Rafał Dziwisz i Przemysław Branny, w przypadku przynajmniej kilku utworów, zachwycają znakomitym wykonaniem, młodzieńczą energią i dowcipnym podejściem do współczesnej klasyki. Panowie bawią humorystyczną interpretacją piosenek, a Marta Bizoń uwodzi nie skrywany erotyzmem, zdecydowanie jednak bardziej działającym, kiedy ubrana jest w seksowną, króciółką marynarkę niż w samą bieliznę.

Opuszczający Groteskę – w której dotychczas występowali aktorzy „Ludowego” – widzowie, żalowali, iż nie rozmontowano wcześniej foteli, Muzyka Gershwiną prowokowała ich do karnawałowej zabawy, a nogi same rwały się do tańca.

**Magda HUZARSKA-SZUMIEC**  
„G & I Gershwin”

Reżyseria, scenariusz i choreografia: Jan Szurmiej  
Scenografia: Sabina Bicz



## Dwa razy o Gershwinie Szurmieja

# Swing i puls

Można iść teatralny koncert „George & Ira Gershwin” tylko po to, żeby popatrzeć jak nagrodzona przed paroma laty na tymże przeglądzie trójka aktorów, radzi sobie w muzycznym świecie swingu. I warto.

Można zminimalizować swoje oczekiwania, i iść na odręczającą i dodającą optymizmu prawie dwugodziną (z bisami - pełne dwie) zabawę. I warto. Można iść tylko dla jednego bluesa, wspaniale zrobionego pod każdym względem, który zadaje proste pytanie: „co to jest blues?”. A daje jeszcze bardziej oczywistą odpowiedź: „blues to jest blues”. I warto.

Po raz drugi na tegorocznym przeglądzie wszyscy wychodzili z teatru uśmiechnięci, odprężeni. Pierwszy raz z recitalu Kasi

Groniec, a drugi raz wczoraj z Wrocławskiego Teatru Lalek po spektaklu nowohuckiego Teatru Ludowego z Krakowie. (Tak się porobiło. Teraz Nowa Huta leży w Krakowie.)

Najwięcej wkładu w nasze samopoczucie wniósł były wrocławianin - Jan Szurmiej. Autor scenariusza oraz choreograf i reżyser. Ale największe moje sympatie oraz paru najbliższych rzędów, jak zauważyłem, roznieciły przeglądowe „dzieci”, czyli Marta Bizoń, Przemysław Branny i Rafał Dziwisz.

Siłą tego teatralnego koncertu były: finezja, lekkość i poczucie humoru. Profesjonalizm, precyzja i... dusza? - to każdy aktor powinien posiadać obowiązkowo. Szkoda, że rzadko mi się zdarza pisać to z taką pewnością.

**Krzysztof Kucharski**





**GAZETA WROCŁAWSKA  
ROBOTNICZA**  
50-010 WROCŁAW  
ul. Podwale 62

Nr ..... z dn. ....  
**61 13-03-98**

# George & Ira Gershwin

**Teatr Ludowy z Krakowa przedstawia  
piosenki z rewii braci Gershwinów, Teatr Lalek, godz. 17.00 i 20.00**



FOT. ZBIGNIEW LAGOCKI

**Występują Marta Bizoń, Rafał Dziwisz i Przemysław Branny.**

George Gershwin pisał przede wszystkim dla teatru muzycznego. Dla wielkich, amerykańskich produkcji, które wymagały wielkich nakładów. W tym się sprawdzała jego sztuka. Ale Teatr Ludowy z Krakowa poradził sobie z progiem finansowym. Jego program to kameralne przedstawienie wyre-

żyserowane na trzy osoby, czerpiące co najlepsze z rewelacyjnej pary autorów. Bracia Gershwin dopełniali się: George komponował świetną muzykę, starszy Ira, pisał proste, ale niebanalne teksty. Andrzej Ozga dobrane poradził sobie z tłumaczeniem, umożliwiając tym samym szerszy odbiór nie znanych

u nas piosenek. Za amerykańskie danie odpowiadają swoimi gardłami laureaci minionych przeglądów: Marta Bizoń, Rafał Dziwisz i Przemysław Branny. Do tańca gra zespół pod kierunkiem Jerzego Kluzowicza. Reżyserią zajął się Jan Szurmiej, scenografię zrobiła Sabina Bicz.

**Rap**





**„GLOB”**  
SPÓŁDZIELNIA PRACY

26

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

**GAZETA WROCŁAWSKA**

**ROBOTNICZA**

**50-010 WROCŁAW**

**ul. Podwale 62**

Nr **62** ..... z dn. **14 - 15 - 03 98**

# Nogi i swing

**Bracia Gershwin rozbawili i rozbujali publiczność. Na wczorajszym koncercie w Teatrze Lalek krakowski zespół udowodnił, że amerykańscy Żydzi znakomicie wiedzieli, czym jest komercja i niebanalna rozrywka.**

Muzyka George'a Gershwina znana jest na całym świecie. W Polsce mniej wiemy o jego piosenkach. A szkoda. Starszy z braci, Ira, miał talent do pisania prostych, zabawnych i przebojowych tekstów. Wczorajsze spotkanie z artystami krakowskiego Teatru Ludowego: Martą Bizoń, Rafałem Dziwiszem i Przemysławem Brannym dało publiczności wiele energii. Melodyjne, świetnie zaaranżowane utwory, synkopowane, jak to lubili w latach dwudziestych, niosły radość i chęć do życia. Duża w tym zasługa tłumacza, Andrzeja Ozgi. Rodzice braci Gershwin byli Żydami z Petersburga, jednak ich synowie wypełnili w swojej twórczości słowiańską melancholię. Gdy pisali swoje przeboje, w Ameryce szalał kryzys. Ślady tego pojawiają się w tekstach, które budo-

wane są na prostej zasadzie: gdzieś na świecie jest źle, piszą o tym gazety, ale my nie przejmujemy się, przecież jesteśmy razem, cieszymy się tą chwilą daną nam od losu. Prosty sposób na kryzys. Kto wie, może w pędzie do Zachodu powinniśmy także nauczyć się korzystać z przyjemności, porzucić smutek wiecznych nieudaczników? Nawet za cenę spuszczenia odrobinę z powagi?

Wyszedłem z teatru naładowany pozytywną energią. To zasługa wykonawców, którzy napompowali mnie swoją wiarą w piosenkę. Tercetowi przewodziła Marta Bizoń, która czuła bluesa, miała niezły głos i nogi. Całość wyreżyserowana przez Jana Szurmieja szła w lekki pastisz, który podkreślali dwaj partnerzy gwiazdy. Ubrania z epoki i gadżety podkreślały umowny charakter całego wydarzenia, wspomnień z epoki, która skończyła się wraz z Wielkim Kryzysem.

Epoka skończyła się, kryzys może nie, ale piosenka żyje. Niech żyje swing i nogi!

**Roman Praszyński**